№. 152. w Piątek

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

dnia 3. Lipca 1846.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 30. Czerwca. — Przybył tu Jenerał-Major Stein Kaminski z Ragnitu;

Wyjechali: J. Excell. Jenerał-lejtnant i komendant 15 dywizyi, Hr. Kanitz, do Magdeburga; a Jenerał-Major i Jenerał-Adjutant J. Król. Mości, Rauch, do Petersburga.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg, dn. 16. Czerwca. O biedzie w Gubernii wileńskiéj i o środkach jakie przedsięwzięto ku zaradzeniu jéj donosi gubernialny dziennik w sposób następujący: ogólny nieurodzaj, który już po dwakroć dotknął gubernią wileńską i inne przyległe, wprawił klassę uboższą ludności, a szczególniéj tych pomiędzy nią, którzy się utrzymują z dziennego zarobkowania, w najtrudniejsze położenie. Beczka zboża, która dawniéj w przecięciu kosztowała tylko 4 ruble srebrem, dzisiaj skoczyła na 18 rubli, a w tym stosunku podrożały wszystkie inne rodzaje żywności. W skutek tak niezwykłego podniesienia się cen, ubóstwo i nędza począwszy od zeszłorocznéj jesieni, a najbardziéj w początkowych miesiącach bieżącego roku, rozszerzyły swe panowanie i to w srogiéj postaci, pomiędzy mieszkańcami Wilna. Dzień za dniem przybywało nędzarzy, a na pół nadzy, kupami pokazywali się na ulicach i od głodu i zimna srodze cierpieli. Pojedyncze dary niewystarczały, ażeby tysiące nakarmić i naczelnik gubernialny chwycił się środka ogólnego, który za współdziałaniem zastępcy cywilnego gubernatora Szerebcowa i księcia Witgensteina doprowadzony został do pomyślnego skutku. Gubernator wojenny złożył Jego Cesarskiéj Mości sprawozdanie, a Jego Cesarska Mość, w swojéj ojcowskiéj pieczołowitości około dobra poddanych, chcąc dać dowód swéj nowéj łaskawości, pomiędzy innemi roskazał, ażeby ze skarbu wileńskiego ogólnéj opieki, wzięto pożyczanym sposobem 500,000 rubli na zakupienie zboża, ażeby urzędnikom wszelkiego stopnia powiększono o $\frac{1}{3}$ pensyę, i ażeby oprócz tego na wsparcie ubogich, a zwłaszcza takich, którzy nie mają własnego pomieszkania obrócono 10,000 rubli. Biorąc przykład z téj chrześciańskiéj cesarza litościwości, władze miejscowe i zamożniejsi obywatele, podwoili swe usiłowania. Tak tedy w celu zaopatrywania ubogich w potrzeby życia za pozwoleniem rządowem, a pod przewodnictwem gubernialnego szlacheckiego marszałka Minejki zawiązano doczasowy komitet, któremu złożone zostały przez naczelnika gubernialnego 2000 rubli dla miasta Wilna i jego obwodu z funduszów przeznaczonych od Najjaśniejszego Pana. Z tych 2000 dla powiatu wileńskiego wydano 500 rubli, dla ubogich żydów w Wilnie 200, a na pomieszkania dla ubogich chrześcian 250 rubli. Za pomocą pomienionych funduszów i chojnych składek od osób prywatnych, komitet był w stanie codziennie żywić 1300 osób. Oprócz tego przeszło 200 osób płci obojéj i różnego wieku pomieszczono, w oddzielnie urządzonym lokalu, w którym tacy, gdzie się konieczna okazuje potrzeba, dostają i przyodziewek, a chorzy mają wszelką pomoc lekarską. Do zbierania składek powyznaczano wielu obywateli, mających wziętość w mieście. Że każdy kto tylko jest w stanie przykłada się należycie swym datkiem, dowodzą tego przypływające ciągle pod rozporządzenie komitetu dostateczne fundusze. Ażeby i na przyszłość był sposób niesienia pomocy, gdzie jéj się okaże potrzeba, wydał komitet odezwę do spółudziału i na dalsze czasy, z napomnieniem, żeby w dobrym zamiarze rąk nieopuszczano. (Pow. Gaz. Pr.)

Petersburg, 20. Czerwca. — Reskrypt cesarski wydany do dowódcy piechoty, jenerała jazdy, jenerał-adjutanta Rüdigera: »Teodorze synu Bazylego! Oddając zawsze zupełną sprawiedliwość odznaczającéj się gorliwością i długoletniéj służbie waszéj, szczególniéj przyjemnie Mi było przekonać się teraz znowu o biegłości i mądrych rozporządzeniach, jakich daliście dowód, przy włożoném na was głównem naczelnictwie nad wojskami, skierowanemi w miesiącu Lutym r. b. do zajęcia miasta Krakowa i zasłonienia granic Naszych od band buntowniczych, ze strony Galicyi i Poznania, przy szybkim wykonaniu przez wojska tego pochodu, pomimo niepogody i roztopów. Działania wasze w tém ważném poruczeniu, z największém Mojem zadowolnieniem, uwieńczone zostały zupełnym skutkiem, przez co nabyliście prawo do oświadczenia wam żywéj Mojéj wdzięczności i życzliwości, za tak pożyteczną i chwalebną służbę waszą. Pozostaję na zawsze ku wam przychylnym. Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano:

Warszawa, 22. Maja 1846. Mikołaj.

Wolne i niepodległe miasto Kraków.

Kraków, d. 17. Czerwca. — Szląska gazeta donosząc o spokojném odbyciu się processyi Bożego ciała w Krakowie i o koniku zwierzynieckim, któréj to zabawie ludu, miało dać początek pierwsze najście Krakowa przez Tatarów za Bolesława i odpór dany przez rybaków, dodaje, że pierwszy poszyt pisma Meciszewskiego pod tytułem Sześć lat politycznego bytu Rzeczypospolitéj krakowskiéj, wyszedł u Behra w Berlinie. Dawniejszy senator Kopff, a obecnie jeneralny intendant wojsk austryackich w rzeczypospolitéj i zarazem cenzor wydał jednakże zakaz na to pismo, dodając: »lubo w pierwszym poszycie dzieła Sześć lat itd. nie ma nic takiego, coby było przeciw przepisom cenzuralnym, przecież snadno się domyślać, że następne poszyty nie będą się zgadzały z tymi przepisami i dla tego pierwszy poszyt musi być zakazany. Pomimo tę nową loikę, jest to pierwszy przypadek, że książka wydana w którémkolwiek z trzech opiekuńczych państw, nie zostaje dozwoloną.

Zdaje się, że nad losem rzeczypospolitéj krakowskiéj już rozstrzygnięto. Nowy rząd ma się składać z trzech dyrektorów, po jednemu od każdego z trzech mocarstw opiekuńczych: ze strony austryackiéj ma być dawniejszy prezes ksiądz Szyndler, z rossyjskiéj dawny szambelan rossyjski Mieroszewski, a ze strony pruskiéj były senator, a intendent austryacki Kopff. Pomiędzy ostatnim a Księżarskim, który jako senator pobierał rocznie dwa tysiące talarórw i miał jeszcze dodatku osobistego 2000 złtp. był spór, lecz Kopff wyszedł ze zwycięztwem, ale żeby pierwszemu boleść osłodzić, ma pobierać pensyą osobistą 1000 talarów.

Francya.

Paryż, dn. 25. Czerwca. — Czytamy w Constitutionelu: Ogłoszenie czternastu parów z większości wybranych nastąpi dnia 6. Lipca. Nazwiska ich są: PP. Barbet Boissy d'Anglers, Cadeau d'Acy, Cornudet, Dozon, Jaqueminot, Janin, Lafon, Las-Cases, Lefebres, Penier (Afphons), Reynard, Sapey, Vigier. — Przy téj saméj promocyi mianowani także będą parami byly prefekt p. Langlois d'Amilly i dwaj majorowie, pp. Dufour-Divergier, Maire z Bordeaux i Vigo, Maire z Lille.

Pan James Mill, angielski inżynier cywilny, podał projekt do zaopatrzenia Paryża w wodę; chce na ten cel użyć nie wody z Sekwany, tylko z kanału de l'Ourq i to za pomocą rur żelaznych. Z Sekwany trzebaby ją pumpami wydobywać, coby wielkie koszta za sobą pociągnęło. Plan pana Phill leży teraz w ministerstwie robót publicznych.

Przez Madryt doszły tu wiadomości z Lizbony z dnia 16. b. m. ministeryum używa wszelkich środków ku uspokojeniu kraju i szczęśliwie mu się w tym względzie powodzi.

W Nancy przyszło w dniach 20. i 21. t. m. do zaburzenia pomiędzy ludem z powodu zbytecznéj drogości chleba. Miano użyć siły zbrojnéj; kilka osób raniono, więcéj ich aresztowano. Przywrócona już była spokojność.

Dziennik jeden marsylski tak pisze o wyborze nowego Papieża: »Wybór kardynał Mastai Ferretti na Papieża rzeczywistym jest postępem, zwła-

szcza jeśli kardynał Gizzi, jak powiadają, będzie sekretarzem stanu. Ojciec Ś. wynurzył już właśnie życzenie działania w porozumieniu z Francyą. Pierwszym posłem, którego powinszowanie przyjął, był hr. Rossi. Wolnomyślne wyrazy posła francuskiego jak najlepsze na Papieża zrobiły wrażenie. Zapewniają, że wpływ reprezentanta Francyi stanowczym był. Do kilku znakomitych kardynałów tak się miał wyrazić: »Nadto Francya jest potężna, aby użycia swego veto potrzebować miała; zrzeka ona go się. Mam polecenie zwrócić panom na to uwagę, że wybór, któryby potrzebom kraju nie odpowiedział, wywołałby niebezpieczne zaburzenie wewnątrz, sprowadziłby Francuzów od północy, Austryaków od południa.« Jakoż pierwsze posłuchanie dał podobno Papież hrabiemu Rossi, a potem przyjmował dopiero posłów innych mocarstw. Nie będzie też zapewne świat krzywo na to patrzał, jeśli Pius IX. pójdzie za światłą opinią i bezpieczną skazówką Francyi i jéj rządu.

Wszystkie prawie dzienniki zajęły się sprawą księcia Moskwy i ostatniem jego wystąpieniem w izbie parów. Tak oppozycyjne jak ministeryalne pisma zgadzają się na to, że książę słuszne ma zażalenie i z powinną wystąpił godnością. Natomiast odpowiedź i tłumaczenie kanclerza za niedostateczne uważają. Najmocniéj, jak zwykle, przemawia w tym względzie National. Taki on kreśli obraz w chwili, kiedy na księcia mowę Markiz Castellane odpowiedzieć zamierzał: »Na okropnych był torturach kanclerz, kiedy usłyszał energiczne i ostre wyrazy syna sławnego marszałka. Markiz Castellane dawał na krześle swojém do poznania, że chce odpowiedzieć, ale ten wlepił w niego oczy i rzekł: Widzę, że ktoś chce odpowiedzieć. Jeśli ktoś w téj izbie współwinowajcą w brzydkiem potępieniu ojca mego stać się chce, niechaj powstanie; przyznam, że rzadki posiada stopień odwagi. Na te słowa usiadł pan Castellane: ale książę Moskwy mowę swoję zakończył. On wstąpił na mównicę. Atoli w téj chwili taki powstał zgiełk i hałas, że go dosłyszeć nie było można; wołano tylko ze wszech stron, aby przejść do porządku dziennego. Czuła to izba, że dopuścić nie może, aby ktoś przeciw uczuciom obrażonego syna powstawał. Markiz Castellane stał blady na mównicy, nie odstępując jednak od przedsięwzięcia tłómaczenia swojéj opinii. Usiłował usta otwierać, ale hałas gębę mu zatykał; szamotał się, ale napróżno. Zgiełku takiego jeszcze nie pamiętają. Niektórzy z starych jenerałów wołali pełni ognia w oczach: »Jest to haniebnie! Precz z mównicy! Dosyć — dosyć!« Jenerał Ruguet ledwo się od wybuchu swéj namiętności powściągnął. Oczy jego płonęły żarem jak gdyby na polu bitwy, stara krew jego wrzała, a głos jego brzmiał jak gdyby w pośród krzyku wojennego. Zdawało się, że lada chwila zrobi wyłom przez zastęp swoich kollegów i do mównicy szturm przypuści. Okropna ta scena trwała około 10 minut; cała godność izby zniknęła; nareście spowodował sam kanclerz Markiza Castellane do opuszczenia mównicy. Niezadługo nastąpiła znów głęboka cisza. Widać było, że izba dawała kanclerzowi sposobność do usprawiedliwienia się. Ale cóż miał powiedzieć? Oto chciał się szumnym frazesem o zdradzeniu tajemnicy zasłonić! Niechaj teraz myśli nad nauką, którą odebrał.« Tak mówi National. — Toż i Constitutionel jest tego zdania, że książę Moskwy, biorąc nierozważne słowa kanclerza w obec izby pod rozwagę, bynajmniéj przez to tajemnicy sądowéj nie zdradził, bo tam nie szło wcale o uchwałę ani o żadną urzędową czynność izby. — Sam Dziennik Sporów przechyla się na stronę księcia: Książę Moskwy poszedł za naturalnem i szczigodnem uczuciem; protestował w wyrazach umiarkowanych i przyzwoitych, które izba chętnie wysłuchała.

Hrabia i hrabina Molina (Don Carlos i księżna Beira) przepędzą porę letnią w Aix w Sabaudyi. Don Carlos przybył już w to miejsce według doniesienia Kuryera Lugduńskiego.

Na giełdzie szły dziś interessa opieszale, a to w skutek wiadomości londyńskich, że Sir R. Peel po uchwale względem irlandzkiego bilu przymusowego niezawodnie ustąpi. Najbardziéj sprzedano akcye na kole żelazne.

Anglia.

Londyn, dn. 24. Czerwca. — Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 23, roztrząsano dalsze paragrafy względem bilu taryfowego. Taryfa obstająca za cłem prohibicyjném usiłowała napróżno bronić wniesionéj poprawki przeciw zniesieniu lub zniżeniu ceł. Gdy przyszło do głosowania, odrzucono rzeczoną poprawkę większością 50 głosów przeciw 33. Bil taryfowy przeszedł w komitecie, a trzecie tegoż odczytanie wyznaczono na czwartek dnia 25.

W izbie niższéj nie zaszło w obradach nic ważnego, wyjąwszy że rezolucya kanclerza skarbowego wnosząca o zatrzymanie teraźniejszego cła od cukru aż do dnia 5. Sierpnia przyzwolenie izby otrzymała a pan Goulburn na zasadzie téj wniósł bil, który po raz pierwszy odczytano. Po krótkich sporach zgodzonono się na to, że bez dokładnego roztrząśnienia kwestyi cukrowéj innego bilu, jak teraźniejszy, przeprowadzić niepodobno. Jutro już ma przyjść do powtórnego odczytania. Wnet potem musiała się izba rozejść, gdyż liczba członków jaka do pełnomocnéj uchwały jest potrzebna, już nie było.

Ibrahim basza przybył w przeszłą niedzielę, dnia 21. z Liverpoolu do Belfastu, a nazajutrz znów do Liverpoolu powrócić zamierzał. Książę ten nie uda się już, jak z początku mówino, do Szkocyi ani do Dublina, tylko owszem zaraz do Londynu powróci i może dziś już lub jutro na miejscu stanie.

Zwolennicy rólnictwa prohibicyjnego zamierzają podobno lordowi Bentarich wielki dać obiad, a to na uczczenie wielkiego talentu, jaki lord tenże w izbie niższéj w ostatnich czasach rozwinął i objawił.

Niektóre dzienniki utrzymują jeszcze, że odrzucenie irlandzkiego bilu przymusowego wcale nie jest tak pewne, jak to sobie wielu wystawia, że jednak większość nie wyniesie nad 4 lub 5 głosów. Wielu Protekcyonistów objawia podobno niezadowolnienie z gwałtownego występowania ich naczelników, a prócz tego są i liberaliści, którzy niechcą gabinetu o szwank przyprawić, nie będą podobno przeciw gabinetowi głosować.

W Glasgowie podpisało 270 najznakomitszych kupców i bankierów adres do Sir R. Peela, w którym mu za wielkie jego zmiany w systemie handlowym wdzięczność wynurzają. Za powód do tego adressu podają osobiste i niegodne, jak mówią, wycieczki przeciw Prezesowi Ministerstwa.

Belgia.

Bruxella, d. 24. Czerwca. — Księstwo panujący sasko-koburgscy, tudzież książe koburgski Ferdynand, przybyli wczoraj z Ostendy i wysiedli do pałacu królewskiego. Deputowany Duvivier został tknięty paraliżem. Wyborni kaznodzieje francuzcy, którzy ciągle miewają kazania w Liège obudzili niesłychany zapał, a z téj przyczyny lud zbiera się tysiącami do tego miasta ze wszystkich stron kraju. W Nieuport zaszły wczoraj rozruchy, których przyczyna bardzo smutna. Dawniéj panowało tam zawsze jak najlepsze porozumienie pomiędzy wojskiem załogi a mieszkańcami, i zapraszano się wzajemnie na zabawy. Towarzystwo nieuportskie z powodu uroczystości rozdawania nagród za prace literackie we flamanckim języku, urządziło bal, na który oficerowie nie zostali zaproszeni. Z téj przyczyny powstały utarczki w rozmowach i nakoniec w nieobecności komendata, przysłano bilet zapraszający kapitanowi, zastępującemu komendanta; kapitan odesłał bilet z oświadczeniem, że niewydawał pozwolenia na bal, azatém bal dany być nie może. Udawano się do kapitana, aby zawady nie stawiał, lecz nadaremnie. Towarzystwo postanowiło nareszcie wyprawić bal bez dalszego pytania. Tymczasem udano się jednak do Brugge, do głównéj komendy i jenerał Pleetinkx wygotował pozwolenie. Podług tego zdawało się, że sprawa ukończona i bal pójdzie swoją drogą, co się jednakże nie stało. Członkowie towarzystwa Kunstliefde z Bruge, któremu się podostawały nagrody, udali się w orszaku wielu przyjaciół do Nieuport, pod który przybyli około południa; towarzystwo z Nieuport wyszło na powitanie z muzyką i kotłami i wspólnie wracano. Przy bramie pochód został zatrzymany przez wartę, a po długiéj kłótni za odebraniem mu kotłów otrzymał pozwolenie iścia sobie daléj. W samém mieście zatrzymano tłum przez oddział piechoty, a po kłótni dosyć długiéj nadstawiono bagnety. Obruszeni tém mieszkańcy uderzyli na wojsko, ale, że byli bezbronni, przegrali sprawę i z pokrwawionemi głowami odeszli z placu. Żołnierzom nie masz co robić wyrzutu, bo postępowali podług rozkazu oficerów, a wreszcie tylko odpornie, a nie zaczepnie bagnetami działali. Około 17 osób raniono, pomiędzy którémi kilku wojskowych. Jeden rybak wydarł szpadę oficerowi i należycie go przyporządził. Przez cały dzień stało wojsko pod bronią i patrolle krążyły. I w innych częściach miasta odbywały się bijatyki pomiędzy wojskiem a mieszczaństwem i dopiero około godziny 11. na wieczór przywrócono spokojność. Skoro o tém wszystkiém otrzymał wiadomość komendant w Bruge, jenerał Borremans udał się natychmiast do Nieuport i kazał rozpocząć śledztwo. Podług innego doniesienia, czynił major placu Bone wszystko co mógł, aby lud przywrócić do porządku, a nawet przyrzekł wojsko wyprowadzić. Pomimo to w jednéj szynkowni powstał wielki chałas, z téj przyczyny, że komendant Paris z wielu podoficerami siedzących mieszkańców, szablą rozpędzał. To nie szło mu tak łatwo, bo mieszkańce walili butelkami i stołkami i nie mało naranili wojskowych. Ponieważ zbieranie się ludu na ulicach przybierało coraz groźniejszą postać, przeto udało się burmistrzowi i ławnikom nakłonić komendanta, ażeby zaniechał patrole i wojsko wyprowadził, a wtedy zaręczali za spokojność. Już o godzinie 5. z rana nazajutrz zgromadziło się wielu robotników, którzy głośno wykrzykiwali na komendanta i oficerów, co jednak zapewne nie stanie się powodem nowego rozruchu.

Niemcy.

Karlsruhe, 22. Czerwca. — Na dzisiejszém posiedzeniu składał przysięgę zwykłą jak każdy deputowany przy swoim wstępie do izby Radca nadworny Buss; obrał sobie miejsce na samem czele prawéj strony, a tym sposobem uczynił oświadczenie, że ma zamiar reprezentować interessa stronnictwa ściśle ultramontańskiego. W kilku słowach wyłożył na jakiéj drodze odbył się jego wybór, mówił o starym okręgu Lauensztejnskim, z którego powstał teraźniejszy obwód wyborowy Sädlingen, a nakoniec o najskaradniejszych zabiegach, jakie jego przeciwnicy już po ukończonym nawet oborze ciągle czynili. Następnie przystąpiono do zwykłego odczytywania petycyi, pomiędzy któremi najważniejszą była Mannheimska, wielu podpisami zaopatrzona a przez Wellera przyniesiona. Domagano się w niéj reformy w urządzeniu związku niemieckiego, zmiany w sądownictwie Baden-

skim, na taki sposób jak mocye Brentana i Soirona już rozstrzygnięte, a nakoniec lepszego sposobu pobierania cła i wolności sumienia. Prosba wygotowana od Mannheimskich niemiecko-katolickich obywateli o wprowadzenie sądów cywilnych została złożoną przez Bassermanna. Następnie Radca rejencyjny Schmidt obrany we Wertheim w miejsce Radcy nadwornego Platz, a mający miejsce w środku lewéj strony, rozwinął swój wniosek względem ułożenia księgi policyjnego prawa. Jasno i po prostu udowodnił potrzebę takiego środka, którego tem pilniéj domagać się należy, że Soiron wnosił, aby wymierzanie kar policyjnych poruczone zostało sądom. Rozporządzenia policyjne krzyżują się i są w zupełnym chaosie, a dla tego małéj tylko cząstce ludu wiadome; wiele z nich pierwotnie było przeznaczonych tylko dla niektórych cząstek kraju, a dzisiaj bywają zastósowane bez wszelkiéj zasady na cały kraj; w ogóle są bardzo jednostronne a w formie postanowien powydawane i zachodzi pytanie, czyli bez zezwolenia stanów mogą mieć moc obowięzującą; często nawet bywa wymierzana kara za takie postępki, o których niewiadomo, czyli są karo-godnemi. Wniosek Schmidta był kilkakrotnie popierany przez Knappa, atoli szczególnie z tem życzeniem, ażeby to nowe prawodawstwo zostało ułożone w taki sposób, iżby przez sam lud mogło być przestrzegane w dopełnianiu; bo co się do tego czasu w tym wydziale stało, to służyło jedynie do pomnożenia liczby processów, a natworzenia nowych urzędów i przynoszenia zysku tylko adwokatom. — Z kolei przyszło sprawozdanie deputowanego Strauba względem amortyzowania tak zwanych Schupflehen. Dobra, na których ciążą Schupflehen, mają ten obowiązek, iż nieopłacają żadnego czynszu jak jeszcze w owych czasach, kiedy mało było pieniędzy, ale tylko za pewne wynagrodzenia w naturaliach bywają dożywotnie lub z prawem dziedzictwa w posiadanie dawane. Mittermaier wyłożył obszernie, że w tym przypadku nie zawsze dobrowolna ugoda pomiędzy stronami zachodziła, a wskutek tego wniósł, nie tylko żeby ten obowiązek względem dziedzica dóbr, ale wszelkie inne podobne, które tu i owdzie pokazać się mogą, uznać za niepodpadające amortyzacyi, co też zupełnie ogólnie uchwalonem zostało. Christ poczynił jednakże przy téj sposobności niektóre uwagi, na które warto się oglądać. Mówił on, że teraz objawia się pewna nienawiść przeciw temu, co z dawniejszych czasów pochodzi; jest to czyste uprzedzenie mniemać, że dzisiejsze opieranie gospodarstwa na samych pieniędzach, ma swą podstawę w naturze rzeczy. Przyjdą pewno czasy, gdzie o układach i stosunkach opieranych dziś na samym groszu, będzie trzeba to samo powiedzieć, co utrzymujemy teraz o daninach wywodzących początek ze średnich wieków. — Możnaby utrzymywać, że dla włościana nie jest rzeczą obojętną, czy on w naturaliach czy też w pieniądzach ma składać wartość, bądź to do rąk dziedzica, bądź też do rąk właściciela kapitału; w pierwszym bowiem przypadku przynosi mu to więcéj jeszcze zatrudnienia, gdyż wprzód jest zniewolony sprzedawać swoje zboża. Daléj dziedzic dóbr przy złym zbiorze zaprzestaje na części jako na niego przypada, kiedy właściciel kapitału nastaje, aby grunt włościanina został sprzedany, skoro nie jest w stanie opłacać procentów; tym sposobem grunta podostają się w ręce samych tylko handlarzy a włościanie na ostatek będą musieli wyjść na sług i wyrobników téj nowy szlachty gruntownéj i pieniężnéj, a uprawiać swoje niegdyś grunta, poźniéj już tylko przez swych panów posiadane.

Lipsk, d. 22. Czerwca. — Uniwersytet tutejszy obchodził drugą stóletnią rocznicę, jako dzień urodzenia filozofa Leibnitza. W sali budynku uniwersyteckiego zgromadzili się o godzinie 11. profesorowie uniwersytetu, zaproszone władze cywilne, wojskowe i miejskie wśród licznego grona ludzi uczonych i studentów uniwersyteckich. Senior uniwersytetu Dr. Hermann przemówił po łacinie na pochwałę męża, któremu cześć oddawano. Trzebaby się zapuszczać w powieści fantazyjne, gdybyśmy chcieli wyłożyć treść téj mowy znakomitéj, a która trwała przeszło godzinę. Przy złym bowiem zbudowaniu sali, przy ciągłym trzasku i chałasie a słabym głosie mówcy, ledwie gdzieniegdzie urywek od jakiego zdania uchwycić można było. Przynosiło nam to pod jednym względem pociechę, a mianowicie, że przez to cały ten sposób urządzenia uroczystości, został niejako zganiony; czyliż zasługują mężowie Niemiec, ażeby na uniwersytetach niemieckich przed publicznością niemiecką, z któréj nie jeden ani słowa potajemnie nierozumie, chwalić ich w łacińskim języku. Ale nacóżby się przydała nareszcie i niemiecka mowa, jeżeliby jéj nikt z obecnych nie był w stanie dosłyszeć. — Na zakończenie ogłosił mówca wiele honorowych dyplomatów doktorskich, któremi zostali zaszczyceni, a mianowicie: prawnym tajny radzca w Dreznie Langen, w Lipsku sędzia miejski Hensel i adwokat Römisch, medycznym lekarz pułkowy Wessneck w Dreznie, professor Marchand w Halli i professor Kyrb w Bonn; filozoficznym minister Wietersheim w Dreznie, przyszły dyrektor lipskiéj akademii sztuk pięknych Schnorr z Karolsfeld i jeszcze ktoś trzeci, którego imie nam uszło. Professor zaś Rosenkranz w Królewcu wyniesiony do godności doktora teologii, która u professorów wysokie ma znaczenie.

Wielkie i powszechne uroczystości na cześć Leibnitza mają być obchodzone w dniu 1. Lipca jako w dzień urodzin jego podług nowego kalendarza. Od wczoraj urządzono tu w nowy sposób fiakrów, co się bardzo praktycznem być widzi. Dotychczasowi fiakrowie jeździli tylko po mieście i do miejsc w okręgu miasta: kto się chciał daléj udawać, ten musiał najmować tak zwanego Lohnkutschera i przystać na zapłatę jaką miał sobie nałożoną, która przy wielkim odbycie częstkróć niesłychanie wzrastała. Téj niedogodności przez zaprowadzenie 21 fiakrów, dało się całkowicie zapobiedz, gdyż teraz mają jeździć po różnych pobliższych od Lipska miejsc, lecz do których nie potrzeba dłużéj jak dwie godziny jechać.

W dniu 18. Czerwca jako rocznicy bitwy pod Waterloo zostały uroczyście zagajone przez ministra stanu barona Steina posiedzenia stanowe księstwa sasko-koburgskiego. Obrany prezydent sejmowy baron Spesshardt miał także mowę i wzywał do należytego wystąpienia we walce rozpraw, jako też do zgody tam, gdzie będzie podawana ręka z życzeniem pokoju. Rzecz godna uwagi, że najznakomitsi reprezentanci z przeszłego sejmu na nowo zostali poobierani i że obrady rozpoczęto przy drzwiach otwartych. Przy zagajeniu zgromadziła się bardzo liczna publiczność.

Szwajcarya.

Pismo Vorortu do rządu lucernskiego brzmi jak następuje: »Przy naradach, które się odbywały w wielkiéj radzie kantonu fryburgskiego zastanawiam się także nad przymierzem separacyjnem pomiędzy kantonami Lucern, Vri, Szwyc, Unterwalden, Cug, Fryburg i Wallis, co naturalnie musiało zrobić wielkie wrażenie na Vorort. Podług sprawozdania wprawdzie nieurzędowego, ale które dotychczas nigdzie zaprzeczonem niezostało, text ugody ma mieć tę osnowę: skoro podług artykułu 6. traktatu stanowiącego związek szwajcarski, niewolno jest pojedynczym kantonom zawierać pomiędzy sobą oddzielnych, ogólnemu związkowi szkodzić mogących ugod, przeto niewątpliwie jest obowiązkiem władz związkowych czuwać nad tém, aby podobne ugody do skutku nieprzychodziły. Żeby atoli władze związkowe były w stanie temu swemu obowiązkowi zadosyć uczynić, potrzeba koniecznie, aby wszelkie przymierza separacyjne zostały im zakommunikowane, jak też w artykule VIII. traktatu stanowiącego związek szwajcarski na podobny przypadek, a mianowicie względem zawierania ugod pomiędzy pojedynczemi kantonami a sąsiedniemi państwami wyraźnie przepisano, że ugody mają być przełożone walnemu sejmowi (Tagsatzung). Ponieważ zaś pod obecną chwilę ani do Vorortu ani nigdzie żadne doniesienie nie nastąpiło, przeto Vorort uważa za swoję puwinność wezwać was niniejszem, abyście w całéj osnowie ugodę pomiędzy spomnionemi kantonami, a w któréj wy przewodzicie na drodze urzędowéj, niezwłocznie złożyli. Zarazem niemożemy wstrzymywać na przypadek, że text w pismach czasowych ogłoszony jest zupełnie rzetelny, naszego oświadczenia, że zostały zagrożone prawa związku i poczytujemy za swój obowiązek protestować za utrzymaniem praw przy swéj mocy i t. d.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Statek parowy »Great Britain« przybył niedawno do Liverpool po trzynasto-dziennéj podróży z Nowego Yorku i przywiózł wiadomość, że jenerał Taylor bez oporu zajął Matamoras, że Vera-Cruz blokowano. Mieliśmy wiadomości, że Amerykanie zamierzyli byli przeprawić się przez Rio del Norte, ale, gdy Arista pomiarkował, że nieprzyjaciel spuszcza ku dołowi rzeki, aby ją przebyć, wysłał parlamentarza ze żądaniem rozejmu na sześć tygodni pod tym pozorem, że się chce porozumieć ze swoim rządem. Jenerał Taylor dał odpowiedź, że daje czas tylko do dnia drugiego nazajutrz, aby mia sto zostało opuszczone. Dnia 18. Maja może o 4 mile poniżéj twierdzy Brown uskutecznił przeprawę na drugą stronę. Tymczasem odszedł Arista z wojskiem i artyleryą. Oddział amerykański dosięgnął w odwrocie Mexykanów i wziął im może do 20 jeńców. Aristy główna kwatera ma być w San Fernando o 80 mil od Matamoras. Mexykańskie wojsko nie chce bronić Matamoras, bo przez 5 dni nie dawano mu żywności. Amerykańska eskadra udała się z Rio Grande do Pensacola dla naprawy statków. Komodor Connor miał uderzyć na Juan d'Ulloa. Prasa amerykańska nalega, aby skuteczniejszém działaniem spieszniéj wojnę kończono. Zdaje się, że jenerał Taylor wkroczy w głąb Mexyku i wkrótce może stanie w Monterej o 130 mil od Matamoras.

Irlandya i obrońca jéj O'Connell.

(Dokończenie z Feuilletonu).

Jadąc do Tuam, gdzie się odbyło jedno z najliczniejszych zgromadzeń, które ostatniego processu było powodem, ominął O'Connell o kilku mil drogi wioskę, któréj mieszkańcy z policyą zatargi byli mieli o to, że dla Agitatora tryumfalną bramę chcieli wystawić. Powróciwszy do Dublina kazał całą wioskę z związku repealowego wykreślić. Tak włada i karze ten mąż!

Wstęp do ostatniéj epoki jego działania, które go przed sąd przysięgłych powołało, stanowi czynność wielkiego apostoła wstrzemięźliwości, księdza Matheu. Temu to kapłanawi polecił O'Connell wykonanie dzieła, o którego podobieństwie każdy słusznie mógł wątpić. Irlandczyk jest do zmysłowych roskoszy skłonny, i przez długi czas oddany był pijaństwu. Jedyną jego pociechą w nędzy i niedoli była gorzałka; rozpacz podawała mu ten brzydki napój w rękę, tak, iż było można powiedzieć, że gorzałka była piątym żywiołem Irlandyi. Ale O'Connell, który już w czasie pierwszego swego wyboru w Clare obiorców swoich samym zakazem przez całe trzy dni od użycia wódki wstrzymać zdołał, O'Connell wziął księdza Matheu pod skrzydła swoje, i od téj chwili

z ośmiu milionów Irlandczyków przystąpiło przeszło pięć milionów do towarzystwa wstrzemięźliwości. I dopiero trzeźwy naród zdolnym się stał do wyższych celów; z takim narodem można było na dobre o repealu pomówić. Dziennik Times nazwał to staranie około wstrzemięźliwości manią; a przecież było to szkołą dla Irlandyi.

Oprócz wielkiego stowarzyszenia repealowego w Dublinie, którego czynności przeniosły się z giełdy zbożowéj do umyślnie na ten cel zbudowanego »domu pojednania,« zwoływał Agitator w roku 1843. częste zgromadzenia repealowe po wszystkich częściach Irlandyi, gdzie pomocą swego syna John O'Connell, Tom Steela, towarzysza wyznania protestanckiego i innych ogromne massy ludu, często do pół miliona dochodzące, do zerwania unii zachęcał i środki do dostąpienia tego celu nastręczał. Odbyło się takich wielkich zgromadzeń (Meetengs, dwadzieścia, nie licząc w to jakich 70 mniejszych), gdy na raz dwudzieste pierwsze, które się w Clontarf odbyć miało, zostało zakazane.

Tym sposobem stał się repeal wspólną Irlandyi myślą, stał się bez nadwerężenia pokoju, bez gwałtu, moralnym dla rządu Angielskiego przymusem, który tym był niebespieczniejszym, że cały ten ruch po za obręb prawny nie wychodził, a przynajmniéj prawnie usprawiedliwić się dał. Albowiem według prawa angielskiego dozwolone są zgromadzenia ludu. Gdy się wreszcie rządowi rzecz ta zbyt niebespieczną być zdawała, nazbierawszy rzeczywistych lub pozornych faktów, wystąpił z protestacyą swoją, i niedługo po zakazaniu zgromadzenia, w Clontarf wytoczył mu proces, którego prowadzenie swym obrońcom powierzył. Zadaniem ich było dowieść O'Connellowi, że między Dublińskim towarzystwem repealowem, a zgromadzeniami ludu (meetingami) jest związek systematyczny, t. j., że to wszystko jest dziełem spisku. I to właśnie jest cała przyczyna i cały przedmiot processu.

Ostatniem wielkiem zgromadzeniem, które O'Connell odbyć zamierzał, było wyznaczone na dzień 8. Października roku 1843. pod Clontarfem. Dwa tysiące Irlandczyków wsiadło w Liverpoolu na okręt, aby w zgromadzeniu tem mieć udział. Rozdrażnienie i entuzyazm dochodziły do najwyższego stopnia. — Tymczasem zaraz z początkiem Października wysłał rząd kilka świeżych regimentów do Irlandyi. Nagle wyjechał lord namiestnik Grey z Londynu, i ledwo co stanął w Dublinie, zwołać kazał radę tajną na zamek. Odbyła się wielka narada. Obwieszczenia zapowiadające zgromadzenie Clontarfskie kazano z rogów ulic pozrywać. Gdy już z jednéj tylko okolicy przeszło 1000 ludzi nadchodziło, przybito dopiero proklamacyą zakazującą zapowiedzianego zgromadzenia. Skoro tylko O'Connell o tem się dowiedział, przejrzał zaraz zamiary rządu. W kwadrans więc potem kazał wydrukować z swéj strony inną proklamacyą następującéj osnowy: »Zle myślące osoby mogłyby pod tym plaszczykiem dać powód do zamieszania pokoju lub do gwałtów jakich. Odwołuje się zatem zapowiedziane zgromadzenie i nie będzie go wcale« W giełdzie zbożowéj miał O'Connell tego samego wieczora mowę, w któréj oświadczył, że to, co właśnie rząd ogłosił jest wielkiem praw pogwałceniem; że ministeryum aż do ostatniéj czekało godziny, a wtedy dopiero, kiedy gromady ludu, już są w drodze, zakazuje zgromadzenie. Naprzeciw gromadom Irlandczyków, które się do Dublina zbliżały, wyprawiono posłańców, a księża stanęli przy bramach miasta, aby zbliżających do domów odprawiać. Same dzienniki angielskie uważały ten sposób postępowania za niegodny rządu.

Dnia 14. Października, rano o godzinie $9\frac{1}{4}$ wręczył obrońca rządowy O'Connellowi zawiadomienie, że rząd rozpoczął przeciw niemu i synowi jego proces sądowy o spisek i inne nieprawne postępki; zażądał oraz rękojmi, że O'Connell na terminie sądowym stanie i na skargi przeciw niemu wytoczone odpowiadać będzie. O'Connell stanął na godzinę oznaczoną, złożył 1000 funt. szterl osobiście, a drugie 1000 przez ręczycieli. Uwiadomiono go także potem, że podobny proces wytoczono księdzu Tyrrel i Tierney, panom Steel, Ray, Dr. Gray, Barret i Duffy.

Dnia 2. Listopada rozpoczął się proces przed wielkim sądem przysięgłych. Skarga spisana była na 66 stronach pergaminowych, z których każda miała 20 cali długości, a 13 cali szerokości.

Treść skargi była pokrótce następująca. Obwiniano go, że tak on jak syn jego i inni oskarzeni nieprawnie i złośliwie usiłowali, pomiędzy poddanymi królowéj wzniecać nieukontentowanie i nieprzychylność; podkuszać ich do nienawiści i pogardy dla rządu i ustaw: wzniecać nienawiść, zazdrość i niechęć między różnemi ludu klassami, a mianowicie w wojsku; podkopywać zaufanie poddanych ku sądom i podburzać do zniewagi tychże, jako też zapomocą postrachu i groźb wymusić zmiany w rządzie, prawach i ustawie. Daléj, obwiniano go, że obżałowani z innemi osobami nieprawnie, i złośliwie schodzili się, konspirowali i wspólnie ku temu pracowali, aby poddanych do wszystkich powyższych nieprawości zachęcać i podburzać, że gorliwie i z skutkiem nieprawne i buntownicze zgromadzenia wielkich mas ludu w różnych miejscach i czasach zwoływać usilowali, a to wszystko ku zastraszeniu rządu królowéj.

Te były główne punkta skargi przeciw O'Connellowi wytoczonéj. O'Connell czuł się niewinnym; znając dokładnie prawa i według tychże ściśle działając, był pewnym, że go sąd za niewinnego uzna. Ale Sąd ten złożony był z członków, sprawie i osobie O'Connella nieprzychylnych. Trwał proces dość długo, w którym z jednéj i z drugiéj strony pierwsze talenta prawnicze i krasomówskie sił swych doświadczały. Sławne są niektóre mowy obrońców O'Connella; jego własna mowa celuje prostotą, jasnością i czystością wywodu, podobną do czystości sumienia jego. Pomimo to w wielu punktach skargi uznał go sąd za winnego. Poszedł O'Connell do więzienia, ale wstąpienie jego do tegoż było podobniejsze do wjazdu tryumfalnego, aniżeli do aktu potępienia.

Inaczéj wszakże uważał rzecz tę sąd izby wyższéj, do którego O'Connell appelacyą zaniósł. Ku wielkiemu zaszczytowi tegoż sądu, ku niezmiernéj radości i na szczęście Irlandyi uznano O'Connella w téj instancyi za niewinnego, tak iż z tryumfem ujrzał wolność, z tryumfem wszedł niezadługo do parlamentu, gdzie wszyscy prawie na widok jego z uszanowaniem powstali.

Tymczasem zajęły się obydwie izby w Londynie stanem Irlandyi, i lubo niewiele jeszcze dla szczęścia téj wyspy uczyniono, starano się jednak najdotkliwsze rany ukoić. O'Connell wierny pozostał swemu postanowieniu i zadaniu. Odwołuje on się ciągle do stronności swéj sprawy, otwiera wciąż oczy Anglii i rządu jéj na niedolę i cierpienia nieszczęśliwego narodu, ufając w dobrego duchu, który szmaragdową wyspę od końca do końca ożywia, który w siedmiu milionach ludzi stał się potęgą ani przez Torysów ani przez Whigów niezwalczoną.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbywających się dnia 6. i 7. Lipca r. b. wyścigach na gonitwie zwyczajnéj celem zapobieżenia przeszkodom i przypadkom nieszczęśliwym, następne urządzenia zachować należy:

1) Powozy i jeźdzcy powinni wielkim do dębiny prowadzącym traktem aż do drogi, która się około gruntu Pana Hoyera, Radzcy sprawiedliwości, na lewo skręca, i zaś daléj tąże aż do łąki, i tam stąd szczególnie naznaczoną drogą do gonitwy jechać.

2) Powozy członków towarzystwa za budami ustawione zostaną.

3) Widze podczas wyścig w powozach zostający się, jadą wdłuż ławek i budów; powozy ich ustawią się z drugiéj strony budów w ten sposób, że konie głowami do rzeki Warty obrócone staną.

4) Plac dla jeźdzców wyznaczony będzie przez urzędników dozorujących przy gonitwie.

5) Powrót powozów od gonitwy do miasta ma tą samą drogą nastąpić, którą przyjechały, powozy ad 3. zaś powinny drogą za St. Dominigiem, a zatém najbliższą do miasta jechać.

6) Zakazuje się jechanie lub jeżdzenie przez gonitwę; wolno tylko wreszcie zwyczajnym truchtem jechać.

7) Dla widzów, którzy pieszo przybędą, są drogi z traktu wielkiego do dębiny na lewo przez łąkę prowadzące wyznaczone, i powinni, jeżeli bilety wstępowe nie mają, przed ławkami się ustawić.

8) Nie wolno widzom przez gonitwę, jako też przez ograniczoną przestrzeń przechodzić.

9) Przyprowadzenie psów jest zakazane.

10) Roznoszenie trunków wszelkiego gatunku nie jest pozwolone, i tylko tym na miejscach im wyznaczonych przedawanie trunków wolno, którzy konsens policyjny do tego uzyskali.

11) Woźnicom nie wolno przed trybuną prędzéj zajeżdżać, aż państwo rozkaże, powinni jednakowo wolne zajechanie i przejechanie około innych powozów ściśle zachowywać.

12) Woźnicy przeciw rozporządzeniom urzędników i żandarmów uporczywi natychmiast przytrzymani i gdyby ich przekroczenie na surowszą karę nie zasłużyło, aresztem 24 godzin ukarani zostaną.

Urządzenia te mają li tylko ten zamiar, niebezpieczeństwom i nieporządkom zapobiedz, władza ufa przeto, iż publiczność ile od niéj zależy, do utrzymania porządku się przyłoży.

Poznań, dnia 20. Czerwca 1846.

Król. Kommendantura. Król. Prezes policyi.
Steinaecker. *Minutoli.*

OBWIESZCZENIE.

Marcin Münchberg właściciel w Trzebiszewie pod Skwierzyną, uznany został przez wyrok pierwszéj instancyi za marnotrawcę, dla czego mu nadal kredyt nie powinien być dany.

Poznań, dnia 1. Kwietnia 1846.

Król. Sąd Nadziemiańsk; Wydział I.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 30 Czerwca 1846.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{4}$	$95\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	88
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	95
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$	—
" " W. X Poznańsk.	4	$103\frac{1}{4}$	—
" " dito	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{3}{4}$	—
" " Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
" " Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	—
" " March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	98
" " Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{8}$	$11\frac{5}{8}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Obligi Potsd. Magdeburskiéj .	4	101	—
dito obligi Lit. A.	4	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	116	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	99	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	—	—	$112\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$96\frac{1}{4}$	$95\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	—	—	$92\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie . . .	4	$96\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
" " dito *Lit. B.* .	—	—	—
" " Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	$115\frac{1}{2}$
" " Magdeb.-Halberst	4	115	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	95	—
Obligi upierw. Dolno Szląskiéj	4	$96\frac{5}{8}$	—
Drogi żel Wilhelma (C.-O.)	4	—	—